

ZBYSZKO MELOSIK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

NEUROTYCZNA TOŻSAMOŚĆ W SPOŁECZEŃSTWIE NEOLIBERALNYM

ABSTRACT. Melosik Zbyszko, *Neurotyczna tożsamość w społeczeństwie neoliberalnym* [Neurotic Identity in Neoliberal Society]. Studia Edukacyjne nr 37, 2015, Poznań 2015, pp. 77-90. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-2967-4. ISSN 1233-6688. DOI: 10.14746/se.2015.37.6

The article is devoted to the analysis of the social and personal consequences of neoliberal competition in contemporary society. Various contexts of this problem are considered, including the fall of Great Metanarratives, isolated privatism, individualism and cold human relationships, expectations of failure, neurotic pressures and activities, etc. A special case of change in Japanese social life is presented. The author uses the social constructivist approach.

Key words: neuroticism, social competition, neoliberalism, identity, empty self

W przeszłości socjalizacja jednostek miała charakter jednoznaczny – każdy wiedział kim jest, kim ma być, a kim być mu nie wolno. Wszelkie odstępstwa w tym zakresie były w społeczeństwie boleśnie karane. Współcześnie podstawowa zasada socjalizacji zdaje się brzmieć: możesz być każdym, wybierz samego siebie i to jakiego tylko chcesz (a oferta w zakresie dostępnych wersji tożsamości zdaje się nieograniczona). Jednocześnie jednak społeczeństwo przerzuca na jednostkę całkowitą odpowiedzialność za konsekwencję dokonywanych przez nią wyborów tożsamościowych. Jest ona przekonywana, iż jej sukces osobisty i społeczno-zawodowy zależy wyłącznie od niej samej. Ma się przy tym nieprawomocne wrażenie, że zniknęły wszystkie strukturalne czynniki, które kiedyś kanalizowały społeczne możliwości jednostek.

Z drugiej strony, w sytuacji upadku, typowych dla modernizmu, Wielkich Metanarracji, współczesny człowiek coraz rzadziej żyje poprzez „wiel-

kie ideały, czy wielkie idee". Straciły więc na znaczeniu te układy odniesienia, które stanowiły dla jednostki podstawę rozleglejszych identyfikacji, takie jak naród czy ojczyzna, rasa czy ideologia. Współczesny człowiek identyfikuje się przede wszystkim ze sobą samym i swoim życiem. Pragnie też za wszelką cenę osiągnąć indywidualny sukces.

Przedstawione wyżej tendencje egzemplifikują – na przykładzie tradycyjnie kolektywnie zorganizowanej Japonii – Anthony Elliot, Matasaka Katagiri i Atsushi Sawai w swoim znakomitym tekście poświęconym przemianom współczesnej tożsamości japońskiej. Twierdzą oni, że w przeszłości dominujący model funkcjonowania jednostki w społeczeństwie japońskim związany był z pojęciami obywatelstwa, porządku i integracji społecznej. Obecnie następuje fragmentaryzacja tego modelu, co wynika z narastającej dominacji ideologii globalizacji i neoliberalizmu¹. Podobnie jak ludzie żyjący w innych wysoko rozwiniętych społeczeństwach, Japończycy w coraz większym stopniu podporządkowują się – sprzecznej z ich tradycją – idei, że są „architektami własnego życia”, a tożsamość mogą konstruować na zasadzie „zrób-to-sam”². Jednostki żyjące w społeczeństwach neoliberalnych, w tym i japońskim, muszą podporządkować się, według przywoływanych autorów, zasadom „szybkości”, „natychmiastowej zmiany”, „krótkoterminowości” i „obsesji re-inwencji”. Szczególnie istotna wydaje się ostatnia z nich, która odnosi się do gotowości do „nieustannego rekonstruowania własnej tożsamości”. Celem jest tu zwiększenie efektywności i sukcesów w zakresie społecznego funkcjonowania. Jednostki mają – jak to ujmują autorzy – „<przekształcić> i <poprawić> każdy aspekt swojego życia: nie tylko domy i ogrody, ale także karierę, zwyczaje żywieniowe, życie seksualne, umysł i ciało” (co prowadzi do powstawania szeregu „uzależnień, obsesji i zachowań przymusowych”)³. Zasada re-inwencji wiąże się także ze zmianami w zakresie karier zawodowych Japończyków. W przeszłości panowała w Japonii, podobnie jak i w innych społeczeństwach wysoko rozwiniętych, zasada całożyciowego zatrudnienia i idea wspinania się po szczeblach drabiny kariery. Współcześnie następuje zasadnicza zmiana zawodowej trajektorii biografii. Oto bowiem awans zawodowy, jak również system płac związany jest nierozdzielnie z konkretnymi, zawsze aktualnymi osiągnięciami. Jednocześnie, zmienność rynku pracy powoduje, iż Japończycy odczuwają nieustannie presję „wymuszonej elastyczności”, czyli adaptacji do

¹ A. Elliot, M. Katagiri, A. Sawai, *The New Individualism and Contemporary Japan: Theoretical Avenues and the Japanese New Individualist Path*, *Journal for the Theory of Social Behaviour*, 2012, 42, 4, s. 441.

² Tamże, s. 425.

³ Tamże, s. 427.

nowych wymagań (co potwierdza zasadę re-inwencji)⁴. W tym kontekście Anthony Elliot, Masataka Katagiri i Atsushi Sawai twierdzą, opierając się na analizach wysoko rozwiniętych społeczeństw, że występuje tam zjawisko przejścia od „socjologii” do „psychologii” – od struktury społecznej do jaźni. Oto bowiem problemy społeczne są przekształcane w problemy psychologiczne – na poziomie jednostki (autorzy używają w tym kontekście pojęć „psychologizowana jaźń”, „psychologizowane społeczeństwo”)⁵. Piszą o tym w sposób następujący: „Krytycy społeczni krytykują powstanie psychologizowanej jaźni, postrzeganej w taki sposób, że jednostka przypisuje osobiste problemy temu, co psychiczne, a nie czynnikom społecznym”⁶. Autorzy ci eksponują przy tym, w odniesieniu do aktualnie mających miejsce przemian, pojęcie (narcystycznego w swoim charakterze) „izolowanego prywatyzmu”. Jego istotą jest, ich zdaniem, zorientowany na konsumpcję styl życia – „nie odnoszący się do głębszych presji społecznych, obowiązków lub zobowiązań”⁷. Tak więc i w tym przypadku neoliberalna wolność w zakresie konstruowania swojej biografii zawodowej splata się w neoliberalną wolnością w zakresie konstruowania kulturowego kontekstu własnej tożsamości.

Analizując przemiany tożsamości w społeczeństwie japońskim, cytowani autorzy piszą, iż jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku dominowała tam „wiara w grupę” i „niepokój przed oddzieleniem od grupy”, co prowadziło do tak głębokiego stopnia konformizmu wobec grupy, iż można mówić wręcz o „ucieczce od wolności”. W latach osiemdziesiątych orientacja na grupę zaczęła być zastępowana przez niepokój odnoszący się do relacji z innymi jednostkami – bowiem wówczas jednostka zastąpiła grupę w swojej funkcji konstytuowania społeczeństwa⁸. Tendencja ta pogłębiła się w latach dziewięćdziesiątych, kiedy to zaczął dominować nastrój braku wiary zarówno w znaczenie relacji z grupami, jak i jednostkami⁹. Ważnym skutkiem ubocznym tych wszystkich zjawisk jest to, iż Japończycy w coraz większym stopniu są zorientowani w relacjach społecznych na „konkretne sytuacje”: „stają się nerwowi w prywatnych związkach, kompulsywnie czytają atmosferę interpersonalną”¹⁰.

Istotą społeczeństwa neoliberalnego jest przekazanie jednostce władzy i wolności w zakresie kreowania własnej tożsamości oraz biografii. Przystaje

⁴ Tamże, s. 435-436.

⁵ Tamże, s. 432.

⁶ Tamże, s. 434.

⁷ Tamże, s. 433.

⁸ Tamże, s. 438.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 440.

być ona jak gdyby częścią tożsamości grupowej, jest już jedynie tożsamością jednostkową. Jej autonomia prezentowana jest przy tym w „kategoriach osobistej władzy i zdolności do akceptowania własnej odpowiedzialności”¹¹. W takim podejściu człowiek powinien prowadzić niezależne życie, racjonalnie planować swoje działania, samokontrolować się i samodoskonalić. Punktem wyjścia zarządzania własnym życiem jest przy tym posiadanie wysokiego poczucia własnej wartości¹². U. Beck pisze w tym kontekście wręcz o „cegielkach biograficznych możliwości kombinacyjnych”, które człowiek może wykorzystać do budowania własnej tożsamości i biografii¹³. Wreszcie E. Griffin uznaje, że

współczesne dyskursy indywidualnej wolności, auto-ekspresji i autentyczności wymagają, abyśmy przeżywali nasze życia, *jak gdyby to były* częścią autobiograficznego projektu w społeczeństwie, w którym wszyscy mamy „wolny” wybór do konsumowania tego, co chcemy i stawania się tym, kim chcemy być

(w konsekwencji powinniśmy się nieustannie monitorować, przekształcać i poprawiać)¹⁴. Jak twierdzi przy tym Z. Bauman, współcześnie „indywidualizacja jest losem człowieka, a nie wyborem”, „w świecie wolności indywidualnego wyboru nikt nie może uniknąć indywiduacji ani odmówić udziału w powszechnej <grze w indywidualność>”¹⁵.

Trzeba przy tym powtórzyć, że w społeczeństwie neoliberalnym relacje międzyludzkie, w tym również osobiste, skonstruowane zostały zgodnie z logiką indywidualnego sukcesu. Przede wszystkim mają być one „bezproblemowe” i „gładkie”, co implikuje rezygnację z ryzykownego pogłębiania związków – jest ich we współczesnym społeczeństwie coraz więcej, lecz mają coraz bardziej powierzchowny charakter. Związek ma przy tym dopasować się do mniej lub bardziej instrumentalnych, niekiedy więc tymczasowych czy sytuacyjnych, potrzeb człowieka, a nie – jak to miało miejsce jeszcze do niedawna – to człowiek ma robić wszystko, aby wzbogacać swój związek. W konsekwencji, jeśli dany związek – czy to przyjaźń czy miłość – jest mało „wydajny” we wspomaganiu kariery zawodowej, urzeczywistnieniu wolności konsumpcji, bądź realizacji innych potrzeb, to jednostki z coraz większą łatwością wychodzą z niego i podejmują próbę wejścia w inny (a wzrastająca liczba rozwodów jest tylko jedynym tego dowodem). Współ-

¹¹ N. Rose, *Government and Control*, British Journal of Criminology, 2000, 40, 2, s. 334.

¹² Tamże, s. 334-335.

¹³ U. Beck, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2004, s. 202.

¹⁴ C.E. Griffin, *The trouble with class: researching youth, class and culture beyond the 'Birmingham School'*, Journal of Youth Studies, May 2011, 14, 3, s. 255.

¹⁵ Z. Bauman, *Phylna nowoczesność*, Kraków 2006, s. 53.

czesny, neoliberalny człowiek unika więc problemów, zarówno ze sobą, jak i z innymi. Związki międzyludzkie podejmowane są w celu „załatwiania interesów” bądź uzyskania przyjemności, a nie z uwagi na wspólną identyfikację, lojalność, czy solidarność.

W konsekwencji, mam wrażenie, że jakiegokolwiek trwale i pogłębione relacje międzyludzkie są sprzeczne z typową dla neoliberalizmu ideą (re)kreowanej nieustannie tożsamości. Takie związki „zatrzymują” bowiem jednostkę w miejscu i w czasie, w umyśle i w sercu, nie pozwalając na szybką reakcję na nowe presje, wymagania i bodźce. Sukces, nie tylko zawodowy, ale i społeczny, zależy w dużej mierze zarówno od zdolności do natychmiastowego wchodzenia w nowe relacje z innymi ludźmi, jak też zdolności do porzucania poprzednio posiadanych relacji i układów społecznych.

Wynika on również ze zdolności do akceptacji mobilności w przestrzeni i czasie, ale także mobilności psychicznej, związanej z gotowością do zmiany ludzi z którymi żyjemy, a także coraz częściej – systemu wartości, który posiadamy (co oczywiście wtórnie może prowadzić do poczucia samotności i alienacji). Mam przy tym wrażenie, że coraz więcej ludzi żyje w coraz większym stopniu w więzieniu swojej prywatności, wchodząc od czasu do czasu w powierzchowne lub bardzo intensywne, lecz krótkotrwałe relacje (niekiedy wyłącznie o charakterze seksualnym). Są przy tym głównie skoncentrowani na sobie i walczą z pozbyciem się problemów ze sobą samym (bowiem osiągnięcia jednostkowe są wartościowane jako bardziej znaczące niż głębokie relacje międzyludzkie).

W relacjach międzyludzkich używa się coraz częściej „zimnych strategii emocjonalnych”, które pozwalają „dobrze bronić się przed zranieniem”¹⁶. Związki między kobietami a mężczyznami nabierają charakteru „kontraktu”, w którym obie strony są zgodne co do tego, iż miłość jest podporządkowana karierze, seks może być oddzielony od miłości (według E. Fromma, żyjemy w czasach „wyrachowanego instrumentalizmu w relacjach z innymi”¹⁷). W relacjach seksualnych partnera traktuje się instrumentalnie i ma się wrażenie, że „nikt od nikogo niczego nie oczekuje” – za wyjątkiem satysfakcji seksualnej. Jak utrzymuje C. Lasch, wchodzenie w związki emocjonalne z partnerami jest współcześnie postrzegane coraz częściej jako zagrożenie dla wolności, stąd traktowane jest w coraz większym stopniu jako „spek-

¹⁶ Por. A.R. Hirschfeld, *The Commercial Spirit of Intimate Life and the Abduction of Feminism. Signs from Women's Advice Books, Theory, Culture and Society*, 1991, 11, s. 13-19; uwagi w tym tekście odnoszą się do „nowej kobiety” (wyzwolonej), jednakże nie ulega dla mnie wątpliwości, iż są adekwatne dla obu płci.

¹⁷ I. Wilkinson, *W stronę socjologicznej conceptualizacji problemu lęku*, [w:] *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 869.

takl", a nie forma „uczestnictwa”¹⁸. Kobiety i mężczyźni dążą przy tym do optymalnego zaspokojenia i nie są zainteresowani kontaktami seksualnymi z osobami, które mają w tej sferze jakiegokolwiek problemy. Takie podejście znakomicie wpisuje się w neoliberalny wariant relacji międzyludzkich.

Dodam, że w społeczeństwie neoliberalnym jednostka, która poszukuje sensu istnienia zdaje się być „bez sensu”. Rynek pracy i bezduszne instytucje oraz biurokracja są ślepe na problemy egzystencjalne i ze swoim „metafizycznym przeznaczeniem”. Osoba, która ma takie problemy jest mało wydajna – zawodowo i tożsamościowo. Sprawia bowiem problemy – sobie i innym. Sens życia jest współcześnie podawany ludziom w dwóch typach pakietów. Pierwszy pakiet sensu życia wynika z jego rekonstrukcji wokół konsumpcji i wolności konsumpcyjno-kulturowych wyborów; drugi jest zdecydowanie zorientowany na karierę zawodową oraz osobistą. Jasno więc widać, że tożsamość neoliberalnej jednostki ma być całkowicie wydrenowana z problemów egzystencjalnych, które zastępowane są frustracjami z powodu niepowodzeń w życiu zawodowym lub osobistym bądź niemożliwości spektakularnego uczestnictwa w społeczeństwie konsumpcji. W neoliberalnej socjalizacji nawyk poszukiwania sensu życia i tworzenia dylematów egzystencjalnych typu „jaki jest cel mojego życia”? zastąpiony został nawykiem permanentnego zadawania sobie pytania: „czy jestem adekwatny?”, „czy mogę odnieść sukces?”, „w jaki sposób pozbyć się problemów ze samym sobą?” Sens życia w swoim znaczeniu egzystencjalnym stanowi niepotrzebny „balast tożsamościowy” – w konsekwencji ludzie nie piszą już poezji, a biegną do psychologów (a niekiedy nawet do astrologów) lub innego typu ekspertów po to, aby wytrzebić z siebie te komponenty tożsamości, które utrudniają sukces. W podobny zresztą sposób neoliberalna jednostka pozbawiona została prawa do lęku przed śmiercią, który został zastąpiony przez lęk przed brakiem sukcesu.

W tym miejscu można nawet przywołać, za Philipem Cushmanem, pojęcie „psutej jaźni”, które zdaje się dobrze określać cechy powyżej opisanej tożsamości. Otóż, zdaniem tego autora, współczesna jaźń „doświadcza znaczący brak społeczności, tradycji i wspólnych znaczeń” (któremu towarzyszy spadek roli rodziny), a to w związku z powszechnie panującym indywidualizmem, którego istotą jest orientacja na samowystarczalność jednostki oraz „niekończące poszukiwanie samo-aktualizacji”. Staje się „pusta”, bowiem nie ma stabilnych źródeł i układów dla swojej treści (można w tym miejscu także przytoczyć podobną w swojej wymowie opinię E. Fromma, iż

¹⁸ C. Lasch, *Culture of Narcissism. American Life in an Age of Diminishing Expectations*, New York 1978, s. 201.

„to, co uchodzi w naszym mniemaniu za indywidualizm stało się pustą skorupą”¹⁹). W związku z tym jednostka napęłnia ją bezładnie za pomocą konsumpcji dóbr materialnych, a także w pogoni za nowymi doświadczeniami i ludźmi, co jednak przynosi tylko „chwilowe zaspokojenie”, wzmagając „alienację jednostki”²⁰. Pusta jaźń pragnie być więc nieustannie napęlniana, co prowadzi albo do „chronicznego konsumeryzmu”, albo do poszukiwania „kierownictwa duchowego” (w tym drugim przypadku ludzie świadomie poddają się wpływom innych: czy to religijnych guru, czy charyzmatycznych polityków, psychoterapeutów, czy też wiążą się z autorytarnymi partnerami)²¹.

Trzeba dodać, że społeczeństwo neoliberalne ma jasną piramidalną w swoim kształcie strukturę, opartą na wykształceniu, zawodzie, a przede wszystkim dochodzie, który wyznacza możliwości społeczne jednostki i jej pozycję. Także i w społeczeństwie neoliberalnym „ktoś musi kopać rowy” i „wywozić śmieci”. Nie ma możliwości, aby społeczeństwo składało się z samych prawników, lekarzy, czy businessmanów. Neoliberalne społeczeństwo jest więc w wysokim stopniu ustratyfikowane – w sensie ekonomicznym i zawodowym²². W ramach instytucji społecznych nie ma miejsca na „bałagan tożsamościowy”, który cechuje sferę (pop)kulturową. W tym świecie kultury popularnej i konsumpcji jednostka ma możliwości niejako horyzontalnego kreowania swojej tożsamości z dostępnych źródeł kulturowych – może przemieszczać się poprzez różnorodne płaszczyzny i wybierać komponenty (lub nawet gadżety) dla kreacji swojej tożsamości i stylu życia. W ramach zinstytucjonalizowanego wzoru kariery zawodowej wolność kreowania „własnego ja” jest skanalizowana wertykalnie w tym sensie, że nie można wyjść poza narzucone reguły i schematy działania – dozwolony jest tylko pewien margines w ich interpretacji, zawsze na własne ryzyko jednostki (o kwestiach tych piszę między innymi omawiając problemy instytucjonalizacji tożsamości).

Nie ulega też wątpliwości, że w społeczeństwie neoliberalnym biografia i tożsamość jednostki podporządkowane są idei rywalizacji o sukces, idei podziału na zwycięzców i „całą resztę”. Pamiętajmy bowiem, że aby istniał zwycięzca, musi też istnieć cała gromada przegranych (a na podium są tylko trzy miejsca i trzy medale: złoty, srebrny i brązowy). Neoliberalne społe-

¹⁹ E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2011, s. 252.

²⁰ P. Cushman, *Why the Self is Empty. Towards a Historically Situated Psychology*, American Psychologist, 1990, 5, 45, s. 600 i 603.

²¹ Tamże, s. 604.

²² Na temat różnorodnych kontekstów konstruowania kariery por. A. Cybał-Michalska, *Młodość akademicka a kariera zawodowa*, Kraków 2013.

czeństwo, aby uprawomocnić swoją ideologię, potrzebuje nieudaczników, którzy potwierdzają sensowność wysiłków zwycięzców (według Iana R. Dowbiggina, powszechny współcześnie niepokój wynika z panującej zasady, iż „zwycięzca bierze wszystko”, która stanowi podstawę funkcjonowania świata uniwersyteckiego, mediów i korporacji²³). W konsekwencji, aby odwołać się do analiz Agnieszki Gromkowskiej-Melosik „brak stabilności i prowizoryczność biografii jednostki w jej relacjach z neoliberalną (pozbawioną motywów wspierania jednostki) ekonomią przynoszą u milionów ludzi – internalizujących konieczność sukcesu – nieustanne przecucie porażki”²⁴. Niekiedy mam wrażenie, że w społeczeństwie współczesnym nieustannie wytwarzane są coraz to nowsze formy nieadekwatności tożsamościowej i cielesnej jednostki, aby – w walce przed porażką – nieustannie poszukiwała ona remediów. I oczywiście znajduje je w nieskończonej ofercie kreowanej przez rynek towarów i usług – wyzwalać się z jednej formy nieadekwatności wpada jednak nieuchronnie w następną (czy jestem dość młody?). Mamy tu wręcz do czynienia ze społecznie skonstruowanym obsesyjnym poszukiwaniem form własnej nieadekwatności, przy świadomości istnienia nieskończonej liczby sposobów, które pozwolą nam się poprawić.

Życie w społeczeństwie neoliberalnym nie jest więc łatwe, jest pełne niepewności, ryzyka i dramatów. Jak pisze w tym kontekście Zygmunt Bauman:

Żadna posada nie jest na wieki poręczona, żadne stanowisko zabezpieczone przed kaprysami losu, żaden zawód odporny na ząb czasu, żadne umiejętności nie są wyposażone w gwarancję rynkowej wartości. Nabyte doświadczenie może się w mgnieniu oka przeobrazić z atutu w balast (...) Środki utrzymania, pozycja społeczna, uznanie użyteczności i godności własnej mogą być wszystkie wypowiedziane z dnia na dzień i bez uprzedzenia²⁵.

Tak więc rzeczywistość, w której żyje neoliberalna jednostka nie jest „bezpieczna” (tak jak neoliberalna wolność nie ma charakteru beztróskiego, tylko jest „ciężka od odpowiedzialności” za własny los i sukces). Dodać można, iż miliony ludzi pracujących w wielkich korporacjach żyje w nieustannym poczuciu niepewności – w warunkach układów hierarchicznych oraz konkurencyjnych, czując na swoich plecach oddech tych, którzy są o szczebel niżej: tania siła robocza może być tam „wymieniana co roku wraz

²³ I.R. Dowbiggin, *High Anxieties: The Social Construction of Anxiety Disorders*, Canadian Journal of Psychiatry, 2009, 54, 7, s. 430.

²⁴ A. Gromkowska-Melosik, *Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet. Studium z dynamiki doświadczenia*, Kraków 2011, s. 140.

²⁵ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 47.

nowym naborem absolwentów [wyższych uczelni]", którzy „nieustannie rywalizują, aby ich dostrzeżono”²⁶. Można w tym miejscu przywołać krytyczną opinię Lucille A. Jewell, odnoszącą się do powstania „nowej prawniczej podklasy”. Oto wielkie biura prawnicze zatrudniają młodych prawników tymczasowo, na zlecenie do wielogodzinnej wyczerpującej pracy biurowo-prawnej, na najniższych szczeblach hierarchii, nie dając im żadnych możliwości spotykania się z klientami, prowadzenia spraw, czy udziału w rozprawach sądowych²⁷.

Można także stwierdzić, iż w neoliberalizmie nigdy nie ma „ostatecznego zwycięstwa” i „ostatecznego zwycięzcy”. Zwycięstwo nie oznacza, że jest się na mecie; stanowi ono punkt wyjścia następnego wyścigu czy następnej gry. W neoliberalnym społeczeństwie awans zawodowy stanowi zawsze punkt wyjścia do walki o następny awans, przy założeniu, iż zawsze można przegrać. Z kolei osoba, która osiągnęła sukces w miłości mimo swojej euforii zawsze zakłada, iż ukochany lub ukochana może zdradzić lub zostawić (a przekonują przecież o tym dobitnie pełne zwrotów akcji losy bohaterów popularnych seriali telewizyjnych czy nieustanne perypetie miłosne gwiazd i celebrytów). W walce o sukces społeczny nie można jednak być zawsze pierwszym i najlepszym – konkurencyjny człowiek jest wcześniej czy później skazany na porażkę (przecież liczba miejsc na Harvardzie jest ograniczona, podobnie jak liczba milionerów – ktoś musi nie dostać się na Harvard i ktoś musi nie być milionerem). Nie dziwi więc, że w społeczeństwie współczesnym coraz więcej ludzi życzy coraz większej liczbie ludzi coraz gorzej. Brak własnego sukcesu przekształca się w pragnienie klęski innych. Czytając bardzo negatywne, niekiedy wręcz nienawistne, wpisy na popularnych portalach internetowych dotyczące sportowców, piosenkarzy, czy polityków mam wrażenie, iż ich autorzy wręcz chcieliby „rzucić urok” na osoby, które odniosły sukces czy zdobyły popularność. Jest to, moim zdaniem, jeden z produktów ubocznych neoliberalnej ideologii rywalizacji i podziału na zwycięzców i sfrustrowanych nieudaczników (podobną genezę ma, moim zdaniem, powszechny klimat zawiści, który panuje w relacjach społecznych niemal każdego typu).

Mam zresztą przekonanie, iż wiele ze współczesnych jednostek żyje w stanie permanentnej, choć przemierzającej się frustracji. Niekiedy odnoszę wrażenie, że stała się ona częścią rdzenia tożsamości jednostki, w permanentnej dyspozycji do poszukiwania kolejnych sfer czy płaszczyzn, na których mogłaby się ujawnić. Z czego wynika taka sytuacja?

²⁶ P.C. Whybrow, *American Mania*, Poznań 2006, s. 177-178.

²⁷ L.A. Jewell, *Bourdieu and American Legal Education: How Law Schools Reproduce Social Stratification and Class Hierarchy*, *Buffalo Law Review*, 2008, 56, 4, s. 1188.

Otóż, w przeszłości istniały jasno zdefiniowane kryteria sukcesu życiowego. Ogniskowały się one wokół szczęśliwego życia osobistego, zdrowia i powodzenia w życiu zawodowym (w tym także wysokiego poziomu życia), a także samorealizacji przez rozwój zainteresowań. Kategorie te tworzyły dość spójny obszar, przy czym niepowodzenie w jednej z tych sfer mogło być kompensowane przez sukcesy w innych. Obecnie kategoria sukcesu jest w wysokim stopniu sfragmentaryzowana – nie ma sukcesu życiowego „jako takiego”, jest bardzo wiele „sukcesów” odnoszących się do różnych sfer życia. Stąd wynika także wiele możliwości – rodzących frustrację – porażek. Porażka i frustracja mogą być związane z brakiem awansu zawodowego, ale też z niemożnością życia na wysokim poziomie, czy z nadwagą ciała lub poczuciem nieadekwatności jakiegoś jego fragmentu. Liczba możliwych (czyhających) porażek wydaje się nieograniczona; jednostki żyją w poczuciu lub przeczuciu porażki. I nawet zwycięstwo nie jest w stanie wymazać tego odczucia, ponieważ świętując myślimy „co dalej”? Radość z awansu zawodowego jest zepsuta przez wskaźnik wagi ciała na łazienkowej wadze; z kolei wysmukła sylwetka nie rekompensuje frustracji z powodu faktu, iż dziecko nie dostało się do elitarnego liceum. Zawsze jest coś, co psuje ogólne szczęście. Zawsze „coś może się stać”. Myślimy o naszej przyszłości przede wszystkim w kategoriach potencjalnych niepomyślnych wydarzeń i niepowodzeń, a pytanie: co będzie w moim życiu za dziesięć lat bynajmniej nie wzbudza w nas entuzjazmu. Klimat rywalizacji, niepokojów i poczucia odpowiedzialności, który nasycza świadomość i podświadomość człowieka żyjącego w społeczeństwie neoliberalnym sprawia, iż nietrudno zgodzić się z Peterem C. Whybrowem, który pisze, iż współcześnie typowy dla przeszłości stan „mocnego krótkiego zagrożenia” może przekształcić się w „ciągłe poczucie zagrożenia”²⁸.

Warto przywołać w tym miejscu, odnoszące się do rzeczywistości amerykańskiej, poglądy wspomnianego wyżej Petera C. Whybrowa, które znakomicie krystalizują powyższe dylematy. Autor ten ogniskuje swoje rozważania wokół kategorii manii (czy stanu maniakalnego). Uważa on, że współcześnie, „wielu ludzi poszukiwanie szczęścia zastąpiło powodującą dyskomfort szaleńczą aktywnością”, przy czym

wiele z cech tej aktywności przypomina manię, dysfunkcyjny stan umysłu, który rozpoczyna się od radosnego poczucia podniecenia i kreatywności, potem z wolna przeradza się w niepohamowany pęd, drażliwość i stan dezorganizacji zachowania, aż w końcu przechodzi w depresję²⁹.

²⁸ P.C. Whybrow, *American Mania*, s. 177.

²⁹ Tamże, s. 4.

Pisze on także następująco:

W podnieceniu związanym z nabywaniem dóbr i rywalizacyjnym wysiłkiem, by osiągnąć sukces, istnieje pokusa przyspieszenia i postawienia sobie zbyt dużych wymagań. Podobnie, jak we wstępnej fazie manii, nagroda związana z takim szalonym zaangażowaniem może być początkowo pociągająca, a nawet oszałamiająca, ale w dłuższej perspektywie szaleńczej aktywności nie da się kontrolować. W końcu energia wyczerpuje się, a maniackalny cykl osiąga stan depresji³⁰.

Twierdzi on, iż współczesne Stany Zjednoczone przekształciły się w „społeczeństwo nienasycone”, w którym panuje „mieszanina maniackalnego pożądania i depresyjnego dyskomfortu”³¹, a „osiągnięcie <sukcesu> oznacza bycie robotem wielozadaniowym”³². W konsekwencji, w przypadku milionów Amerykanów „wyraźnym symptomem jest coraz mniejsza satysfakcja z życia, wywołana zachwianą równowagą między wzrastającymi wymaganiami a coraz mniejszą ilością czasu, by im sprostać”³³ (przy czym, „aby zaostriżyć rywalizacyjne zdolności (...) ciężko pracujący Amerykanie zaakceptowali stan pobudzenia i kołatania serca związany z uzależnieniem od kofeiny”³⁴).

W podobny sposób ustosunkowują się do tej kwestii także inni amerykańscy autorzy, twierdząc, iż typowa dla współczesności hiperkonkurencyjność

odzwierciedla bezkrytyczną akceptowaną potrzebę współzawodnictwa i zwycięstwa (...), niezależnie od kosztów, co ma stanowić źródło utrzymania lub wzmocnienia poczucia własnej wartości i jest przede wszystkim związana z osiągnięciem osobistej przewagi (...) [i] pomniejszaniem znaczenia innych³⁵.

Trzeba dodać, że walka o sukces, polegająca na wspinaniu się na kolejne szczeble drabiny społecznej w neoliberalnym społeczeństwie, nigdy się nie kończy; można do warunków w nim panujących zastosować następującą diagnozę A. Schütza:

Równość z kimś wyższym rangą stanowi jeden z pierwszych celów składających się na impuls wyniesienia siebie – i co jest charakterystyczne – chodzi tu o równość z kimś, kto jest bezpośrednio nadrzędny. Mimo to równość ta stanowi jedynie element przejściowy. Niezliczone doświadczenia pokazują, że raz osiągnięta równość

³⁰ Tamże, s. 260.

³¹ Tamże, s. 4.

³² Tamże, s. 26.

³³ Tamże, s. 27.

³⁴ Tamże, s. 170.

³⁵ B. Thornton i in., *Playing Dumb and Knowing it All: Competitive Orientation and Impression Management Strategies*, Individual Differences Research, December 2009, 7, 4, s. 266.

kogoś podporządkowanego z kimś wyższym rangą powoduje, iż stan, który uprzednio był przedmiotem jego dążeń, staje się jedynie punktem wyjścia kolejnych wysiłków, pierwszym przystankiem niekończącej się drogi do najbardziej uprzywilejowanej pozycji³⁶.

Można więc stwierdzić, iż w takiej sytuacji kontrola społeczna nad ludźmi jest bardzo efektywnie sprawowana poprzez wytworzenie odpowiednich mechanizmów konkurencji między nimi, które w odpowiedni sposób kanalizują ich tożsamość w społecznie pożądane trajektorie biografii, skutecznie pozbawiając ich prawa do refleksji i prawa do oporu.

W pewnym paradoksie rozwoju społecznego, do opisania współczesnych nam czasów i tożsamości ludzi wykorzystać można analizy sprzed kilkadziesiąt lat – tym razem Karin Horney. Nie ulega bowiem dla mnie wątpliwości, że integralną częścią neoliberalnej tożsamości jest – wynikający z konkurencyjności – neurotyzm. Oto K. Horney pisze, iż

konkurencyjny duch naszej kultury jest nie tylko pożywką dla nerwic w ogólności – poprzez wzbudzanie niepokoju w związkach między ludźmi – ale też w specyficzny sposób nasila tę potrzebę górowania³⁷. Współczesnego człowieka cechuje też neurotyczna potrzeba osiągania perfekcji³⁸ i kompulsywne dążenia do sukcesów, które mogą się rozwijać tylko w kulturze rywalizacji³⁹, a także paniczny strach przed klęską⁴⁰.

Jednocześnie, współczesna jednostka żyje w sprzecznej wewnętrznie rzeczywistości, pełnej alternatywnych systemów znaczeń, a jej tożsamość nie jest już – jak to miało miejsce w przeszłości – „ostateczna”. Mało tego, otrzymała od społeczeństwa wspomniany już bardzo atrakcyjny dar – (re)kreacji samej siebie. Jednakże jest to dar warunkowy – aby nie zamienił się w przekleństwo, jednostka musi w taki sposób tworzyć swoją tożsamość, aby odnieść sukces; i to sukces w każdej sferze. Staje się menedżerem czy zarządcą własnej tożsamości, która postrzega siebie w kategoriach zysków i strat (traktuje się tożsamością, jakby to była tożsamość w grze komputerowej czy na Facebooku). Powstaje przy tym w niej nawyk przestrajania samej siebie w odpowiedzi na zmieniające się i różnorodne warunki życia społecznego. Wolność zostaje więc, w jej wersji neoliberalnej, zredukowana do wolności (re)kreowania takiej tożsamości, która jest zdolna do adaptacji do zmieniającej się rzeczywistości społeczno-zawodowej. Optymalizacja działań w tej sferze wymaga pozbycia się problemów wewnętrznych ze samym

³⁶ A. Schütz, *O wielości rzeczywistości*, Kraków 2008, s. 183.

³⁷ K. Horney, *Nasze wewnętrzne konflikty*, Poznań 2010, s. 104-105.

³⁸ K. Horney, *Nerwice a rozwój człowieka*, Warszawa 1978, s. 30.

³⁹ Tamże, s. 33.

⁴⁰ Tamże, s. 39.

sobą, ponieważ komplikują one procesy adaptacyjne. Poza tym, należy pozbyć się problemów z innymi ludźmi, co prowadzi do spłylenia relacji z nimi po to, aby nie „mieć komplikacji”. Wreszcie, należy osiąść zdolność do podejmowania adekwatnych decyzji dotyczących swojej tożsamości i życia, bowiem konsekwencje błędów w tym zakresie mogą przynieść życiową klęskę. Tak więc, aby raz jeszcze odwołać się do poglądów Z. Baumana, chociaż „indywidualizacja zapewnia coraz większej rzeszy ludzi nie znaną wcześniej swobodę eksperymentowania”, to jednak „obarcza ich także nie znanym wcześniej obowiązkiem radzenia sobie z konsekwencjami owych eksperymentów”⁴¹. Przy czym, jak utrzymuje – przywoływany przez A. Lakoffa – Nikolas Rose, „zakłada się, że jednostki są odpowiedzialne za zarządzanie swoim własnym losem przez analizę ryzyka konsekwencji obecnego działania”⁴². Jednostka musi odnaleźć się w „imperium wyborów”⁴³. Wybór nie oznacza więc konieczności opowiedzenia się „za jednym lub drugim”; jak komentuje Agnieszka Gromkowska-Melosik: „neoliberalizm żąda, aby jednostka potrafiła odnaleźć się w różnorodnych dyskursach, wybierać z milionów ofert i <stwarzać nieustannie siebie>”⁴⁴. Jak pisze dalej ta sama autorka: „samotna jednostka – jako niemal wyłączny bohater swojego życia i swojej rzeczywistości – staje się (...) w pełni odpowiedzialna za swój los i sukces społeczny”⁴⁵.

Pięknie więc jest, że neoliberalizm (od)daje nam w posiadanie naszą własną tożsamość. Tylko jak to się skończy? Nie mamy już dziś „alibi przynależności” do grupy społecznej lub państwa, której moglibyśmy oddać się w opiekę, bądź którą moglibyśmy obarczyć odpowiedzialnością za nasze niepowodzenia (a wykazuje to z pełnym powodzeniem w swoich książkach Z. Bauman⁴⁶). „Sprytny system społeczny” obiecywał nam dobrobyt i szczęśliwe życie; dominując nad naszą codziennością. Kiedy okazało się, że jest to niemożliwe do spełnienia, dał nam wolność. Tak więc, trudno nie zgodzić się zarówno z twierdzeniem U. Becka, gdy twierdzi on, że „życie człowieka staje się próbą biograficznego rozwiązania systemowych sprzeczności”⁴⁷, jak i z lapidarnym komentarzem Z. Baumana: „rzecz w tym, że nie ma <biograficznych> rozwiązań systemowych sprzeczności”⁴⁸.

⁴¹ Z. Bauman, *Phylna nowoczesność*, s. 59.

⁴² A. Lakoff, *Adaptive Will: The Evolution of Attention Deficit Disorder*, Journal of the History of the Behavioral Sciences, Spring 2002, 36, 2, s. 165.

⁴³ Por. N. Rose, *Government and Control*, s. 334.

⁴⁴ A. Gromkowska-Melosik, *Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet*, s. 140.

⁴⁵ Tamże, s. 144.

⁴⁶ Por. np. Z. Bauman, *Ponowoczesność*, s. 9.

⁴⁷ Podaję za: Z. Bauman, *Phylna nowoczesność*, s. 54.

⁴⁸ Tamże, s. 60.

BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2004.
- Cushman P., *Why the Self is Empty. Towards a Historically Situated Psychology*, *American Psychologist*, 1990, 5, 45.
- Cybal-Michalska A., *Młodzież akademicka a kariera zawodowa*, Kraków 2013.
- Dowbiggin I.R., *High Anxieties: The Social Construction of Anxiety Disorders*, *Canadian Journal of Psychiatry*, 2009, 54, 7.
- Elliot A., Katagiri M., Sawai A., *The New Individualism and Contemporary Japan: Theoretical Avenues and the Japanese New Individualist Path*, *Journal for the Theory of Social Behaviour*, 2012, 42, 4.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2011.
- Griffin C.E., *The trouble with class: researching youth, class and culture beyond the 'Birmingham School'*, *Journal of Youth Studies*, May 2011, 14, 3.
- Gromkowska-Melosik A., *Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet. Studium z dynamiki dostępu*, Kraków 2011.
- Hichschild A.R., *The Commercial Spirit of Intimate Life and the Abduction of Feminism. Signs from Women's Advice Books*, *Theory, Culture and Society*, 1991, 11.
- Horney K., *Nerwice a rozwój człowieka*, Warszawa 1978.
- Horney K., *Nasze wewnętrzne konflikty*, Poznań 2010.
- Jewell L.A., *Bourdieu and American Legal Education: How Law Schools Reproduce Social Stratification and Class Hierarchy*, *Buffalo Law Review*, 2008, 56, 4.
- Lakoff A., *Adaptive Will: The Evolution of Attention Deficit Disorder*, *Journal of the History of the Behavioral Sciences*, Spring 2002, 36, 2.
- Lasch C., *Culture of Narcissism. American Life in an Age of Diminishing Expectations*, New York 1978.
- Rose N., *Government and Control*, *British Journal of Criminology*, 2000, 40, 2.
- Schütz A., *O wielości rzeczywistości*, Kraków 2008.
- Thornton B., Lovley A., Ryckman R.M., Gold J.A., *Playing Dumb and Knowing it All: Competitive Orientation and Impression Management Strategies*, *Individual Differences Research*, December 2009, 7, 4.
- Whybrow P.C., *American Mania*, Poznań 2006.
- Wilkinson I., *W stronę socjologicznej konceptualizacji problemu lęku*, [w:] *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008.